

## Czyngis-chan powrócił...

Autor tekstu: **Bolesław A. Uryn**

**M**ongolia — przy okazji tegorocznych obchodów 800-lecia, tryumfalnie przypomina światu i szczyli się Czyngis-chanem, twórcą państwa a potem Imperium. Dzisiaj znowu jego imię i portret jest — dosłownie — wszędzie. Od zapalek po monumentalne pomniki. Od etykietyki wódki po nową nazwę ułanbatorskiego lotniska. Jak w tym dowcipie z czasów komuny: "...już boję się otworzyć konserwę by nie zobaczyć... Lenina!".

**W 1155 roku, w dalekiej Azji, w jurcie nad rzeką Onon, urodziło się dziecko o imieniu TEMUDŻYN...**

**W 1206 roku kurułtaj obwołał Temudżyna Czyngis-chanem państwa MONGOŁ...**

**Imperium mongolskie przetrwało zaledwie 39 lat...**

Czyngis-chan — genialny przywódca, stworzył sprawnie działający organizm państwa opartego na prawie i tolerancji religijnej. Utworzył doskonałą, ogromną armię, którą nieustannie powiększał. Unowocześnił technikę wojskową. Itd... itp... Nowy, rozrastający się system państwowy nie mógł już utrzymać się w starych ramach i na małym terytorium. Poza tym spotkał się z agresją i prowokacją ościennych potęg a i sami Mongołowie traktowali ludy osiadłe jak „dojne bydło” dane im od bogów. Zatem armia Czyngis-chana ruszyła na podbój świata. I w tej drodze nie napotkała sobie równej! Fala konnego „tsunami” zalała Chiny, Azję i runęła na Europę. Nic ani nikt nie powstrzymał tego mongolskiego tsunami do czasu, aż niszcząca fala sama „wycichła”...



Późniejsza historia Mongolii to już okres, gdy imperium rozpadło się a także nastąpiła destrukcja państwa mongolskiego. Upadła dynastia Juan i Chiny odzyskały niepodległość. Ich armia najechała Mongolię i zniszczyła ją. Sama Mongolia wdała się w walki wewnętrzne i rozpadła na wiele księstw. Potem Chiny najpierw zajęły Mongolię Wewnętrzną (mają ją do dzisiaj), a następnie tereny współczesnej Mongolii. Dopiero w 1911 — w związku z upadkiem władzy cesarskiej w Chinach, Mongołowie wygnali wojska chińskie. Ale utrzymali niepodległość zaledwie do 1918 r., kiedy to w związku z

upadkiem caratu w Rosji (popierającego dotąd autonomię Mongolii) Chiny znowu zajęły Mongolię. Najeźdźcy pozostali tam aż do czasu gdy (w latach 1920-1921) wojska pod wodzą „białego” barona Ungerna odbiły stolicę, wyganiając Chińczyków i uwalniając z niewoli władcę - bogdo chana. Ale już znowu (1921) do Mongolii przybyła wezwana „braterska pomoc” komunistów rosyjskich. Armia Czerwonych rozgromiła resztki Białych oraz wojska Ungerna i — w nowopowstałym, socjalistycznym państwie został ustanowiony prosowiecki rząd. Jego działalność zaowocowała całkowitą utratą suwerenności, wolności i demokracji. Masowymi

mordami opornych. Likwidacją prywatnej własności. Potem nastąpiło ludobójstwo - likwidacja arystokracji i lamów kościoła buddyjskiego. Przymusowa kolektywizacja, konfiskata majątków, niszczenie klasztorów.

Upadek komunizmu w ZSRR spowodował kolejne, radykalne zmiany w Mongolii. Rok 1990 to początek demokracji — transformacji politycznej i gospodarczej. Ale jednocześnie upadku gospodarki po wycofaniu dotacji, pomocy, inwestycji i specjalistów z Rosji oraz obozu komunistycznego (w tym i Polski). Mimo że współcześnie zachodni świat bardzo pomaga Mongolii, to majątek państwowy popada w ruinę. Za to tworzą się fortuny nowobogackich i łapowników, rozbijających się po stolicy amerykańskimi Hamerami. Leczenie ran — proces demokratyzacji państwa i odbudowy gospodarki, trwa do dzisiaj, ale perspektywy są żałosne. Podobnie jak szansa na spłacanie ogromnego, zewnętrznego zadłużenia państwa...

Tak niezwykle skrótowo wygląda historia Państwa Mongolskiego od czasów Temudżyna do współczesnego, tryumfalnego powrotu Czyngisa na stepy Mongolii. Bo dzisiaj -

## Czyngis-chan powrócił na stepy Azji!

Mit Czyngis-chana, niezwykłego mongolskiego wodza i twórcy imperium, trwał w Mongolii przez wieki, przybierając różne formy. Za komuny, mimo upływu setek lat, oceniano tę historyczną postać wyjątkowo negatywnie i tępiono. Przez lata panowania Rosjan lepiej było nie wymawiać imienia Tego Który Siedem Razy Palił i Łupił Moskwę. Za to dzisiaj — odwrotnie. Nie uważa się już tam Czyngis-chana za ludobójcę. Za "diabła z *Tartarorum*", tego, który niegdyś sam mawiał, że *"...szczęście polega na pokonaniu wrogów i popędzeniu ich przed sobą, odbieraniu im ich bogactw, rozkoszowaniu rozpaczą, gwałceniu ich żon i córek"*. Dzisiaj Mongołowie gloryfikują dokonania przodka i nie postrzegają żadnych negatywów. Zapominają o wyludnionej, zniszczonej Azji. O takich „drobiazgach” jak eksterminacja całych narodów, spustoszenia całych krain, mongolskie ludobójstwa... Postrzega się go wyłącznie jako pozytywnego i wielkiego bohatera narodowego. Stawia się „dobrego dziadka” Czyngisa na piedestale i gloryfikuje. Buduje mu się monumentalne pomniki i daje za przykład dzieciom. Nazywa się jego imieniem lotniska, ulice, hotele, restauracje, firmy, sklepy... Jego portret spogląda z gazet, banknotów, etykiet, butelek wódki, piwa, zapalek.



## Czyngisem nazywa się i tytułuje, co się da...

Jak to się czasy zmieniają!

Jeszcze do ubiegłego roku na ułanbatorskim „Placu Czerwonym” królowało marmurowe mauzoleum z mumiami bohaterów rewolucji — Suche Batora i Czojbałsana, w środku. Dzisiaj w tym miejscu, za płotem budowy, turyści podziwiają niebosiężne kolumny a między nimi monumentalny posąg Czyngisa. Ogromną, czarną postać która groźnie patrzy z góry na maluczkich ludzi i całą resztę świata „rozpłaszczoną” u stóp.



Oglądających aż „przechodzą ciarki”!  
Niektórym te kolumny i rzeźba kojarzą się brzydko z... no wiecie jakimi kolumnami i kim? Inni zwracając uwagę na tę ogromną i nieukończoną inwestycję, widzą w niej raczej przejaw manii wielkości decydentów. Niedokończone kolumny obrazują bowiem bardziej kłopoty finansowe zadłużonego państwa, mongolską biedę i wszechobecne tam pijaństwo, niż współczesną potęgę Mongołów. Bo — bądźmy szczerzy — jest tak, jak aktualny stan państwa obrazowo ocenił mój kolega — „...straż pożarna z *Mainkot* [1] by ich zawojowała, a wiejska „sparkasse” — kupiła...”



Na peryferiach stolicy, wysoko na stoku góry jest także widoczna nowość - inna kolosalna podobizna twarzy wodza. Kolejna — podobna, informuje o osiemsetleciu i demonstrowuje *sojombo*. Widać je z obszaru całego miasta.

Lotnisko w Ułan Bator w tym roku nazywa się już nie jak dotąd *Bujant-Uchaa* a *Chinggis Khaan Airport*. Jednym słowem — po latach, twórca mongolskiego imperium, powrócił do domu w aureoli sławy i chwały, zaspokajając aktualne ambicje władz i narodu. To taka jakby złożona pasterzom w jurtach obiecanka szybkiego końca ich nędzy i powrotu Mongolii do dawnej potęgi. Nadchodzący ogólny dobrobyt... By ludzie nie narzekali i nie buntowali się. [2]

No i — oczywiście — hasło CZYNGIS to chwytliwa reklama skutecznie przekładająca się na pieniądze zostawiane przez turystów. A i np. wódka „Czyngis” sprzedaje się znacznie lepiej niż taka sama, ale tylko z napisem „Archi”. Podobnie — piwo, papierosy, zeszyt...

## 800 lat Mongolii

W tym roku, z okazji obchodów 800-lecia Mongolii, w Ułan Bator odbyło się wiele okolicznościowych imprez „czyngischanowych”. Najbardziej widowiskowy był historyczny spektakl wojenny w wykonaniu pięciuset jeźdźców w strojach i z uzbrojeniem z epoki. Odbywał się on na stepie, 50 km poza miastem a wstęp kosztował astronomiczną sumę 65\$. Również tegoroczny Naadam był wyjątkowo barwny i bogaty. Biletów wstępu na stadion zabrakło dla wielu turystów którzy specjalnie przyjechali obejrzeć to święto. Były liczne występy muzyczne i taneczne. Popisy śpiewaków *khuumii*. Starodawny teatr *tsaam*, gale, koncerty, pokazy... Nawet popisy szamańskie i „czyngisowe” występy w cyrku. No i wszędzie były obecne konie, konie, konie... (i złodzieje kieszonkowi). Ale i turystów było wielu, bo imprezy okolicznościowe i piękno kraju przyciągnęły przybyszów z całego świata. W tym również — licznie — Polaków.





Spacerując po centrum miasta co rusz to słyszałem język polski. Bo nasi rodacy z roku na rok odwiedzają Mongolię coraz liczniej. Kierują się głównie chęcią zobaczenia wspaniałej, dziewiczej przyrody — piasków Gobi, bezkresnego stepu, gór, wulkanów, tajgi czy tundry. Wspaniałych jezior i wielkich, dzikich rzek. Chcą poznać życie w jurcie. Ale jako rozsądni podróżnicy szybko opuszczają „przedżingisowane” miasto. Brudne, zakurzone, gorące i niebezpieczne. Kupują lub wynajmują konie i — w siodle, jak za czasów Czyngis-chana — przemierzają jego ojczyznę. Bo dzisiaj, w Mongolii interesująca jest tylko przyroda. Po tamtych czasach — kolosalnym Imperium Czyngisydów i zdobytych bogactwach — nie pozostał praktycznie żaden ślad! Nawet nie wiadomo gdzie jest (i czy jest?) grób najznakomitszego na świecie wodza! Również pozostała spuścizna po dawnych wiekach jest bardziej niż skromna. Po jeszcze niedawnej potędze religii lamajskiej (ponad 700 klasztorów...) nie pozostało nic. Zrównano je z ziemią a święte posągi lamajskie przetopiono i wysłano do Moskwy. Pozostał tylko niezmienny, wieczny step upstrzony jurtami i pasącym się bydłem. Oraz — jak to opisywano za czasów Temudżyna - *„...malutkie plemię mongolskie, żyjące na południe od jeziora Bajkał, hoduje owce i krowy, wielbłądy i konie, oraz zajmuje się myślistwem. Ze względu na ubóstwo są oni lekceważeni przez sąsiadów...”*.

Niektórzy mówią, że koło sprawiedliwej historii zatoczyło kilkuwiekowy krąg do punktu wyjścia...



Warto odwiedzić ten unikatowy „skansen”. Ostatnią enklawę czystej przyrody, nie sprofanowanej przez człowieka. Przyjechać z XXI wieku, by zobaczyć życie w jurcie. Takie samo, jakie 800 lat temu pędził tam mały Temudżyn, nazwany potem wielkim Czyngischanem...

\*

Serdecznie pozdrawiam Panią A'ishe Levine i dziękuję jej za pomoc.

Zainteresowanych Mongolią odsyłam do mojej najnowszej książki p.t. *Mongolia – wyprawy w tajgę i step*", Wydawnictwo Bernardinum, Pelpin 2006.

Zobacz także te strony:

[W poszukiwaniu mongolskiego ałmasa](#)

[Pogoda a... imperium Czyngis chana i sprawa polska](#)

---

Przypisy:

**[1]** Jego wioska w Niemczech - uw. wł.

**[2]** Coś takiego i my odczuwamy aktualnie u siebie - nie uważacie? I też dajemy się politykom na to nabierać...

#### **Bolesław A. Uryn**

Doktor nauk przyrodniczych, jest pisarzem, niezależnym reporterem i fotografikiem. Propagator survivalu „z ludzką twarzą”, współpracuje z niemiecką JEROME Survival Akademią. Z zamiłowania podróżnik i wędkarz, publikuje swoje teksty i zdjęcia w miesięcznikach geograficznych, turystycznych, wędkarskich, przyrodniczych, survivalowych i wojskowych. Autor licznych prac z zakresu rybactwa. Już od 10 lat jeździ do Mongolii i – w świecie jurt – jest nazywany „Boleebaatar”. Wydał książki: „Z wędką na aligatora” i „Survival z ludzką twarzą – Wyprawy do Mongolii północnej”. Prezentował w kraju i za granicą wystawy fotograficzne, pt. „Czerwone serce Australii”, „Czyngis-chan A.D.'98”, „Shangri-La - Mongolia sercem malowana” i „Otwarcie”. Jego cykle ilustrowanych artykułów *Wyprawy...* i *Survival...* publikowane na łamach prasy, od lat cieszą się dużym zainteresowaniem czytelników. Mieszka w Olsztynie.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 16-08-2006 Ostatnia zmiana: 16-08-2006)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5003) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5003>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania

wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)